

**DYKTATURA HISTORII, AMFETAMINA GEOGRAFII:  
EUROPA ZWANA ŚRODKOWĄ W ESEJACH  
JURIJA ANDRUCHOWYCZA I ANDRZEJA STASIUKA**

**ANNA STRYJAKOWSKA**

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań – Polska

ДИКТАТУРА ІСТОРІЇ, АМФЕТАМІНА ГЕОГРАФІЇ: ЄВРОПА, ЗВАНА  
ЦЕНТРАЛЬНОЮ, В ЕСЕ ЮРІЯ АНДРУХОВИЧА І АНДЖЕЯ СТАСЮКА

**АННА СТРИЯКОВСЬКА**

Університет ім. Адама Міцкевича в Познані, Познань – Польща

АНОТАЦІЯ. Стаття присвячена концепції Центральної Європи в есе Юрія Андруховича і Анджея Стасюка, розміщених в книзі *Моя Європа*. Обидва автори намагаються деконструювати глибоко закорінені у колективній свідомості категорії простору, репродукуючи в той же час регресивні ментальні схеми, генеровані всередині європейського дискурсу.

**THE DICTATORSHIP OF HISTORY, THE AMPHETAMINE OF  
GEOGRAPHY: EUROPE CALLED ‘CENTRAL’ IN THE ESSAYS  
OF YURY ANDRUKHOVYCH AND ANDRZEJ STASIUK**

**ANNA STRYJAKOWSKA**

Adam Mickiewicz University in Poznan, Poznan – Polska

ABSTRACT. The article deals with the concept of Central Europe in the essays by Yuri Andrukho-  
vych and Andrzej Stasiuk collected in the book *My Europe*. Both authors try to deconstruct  
the spatial categories deeply rooted in the collective consciousness, at the same time proving to be  
reproducers of the regressive mental schemes generated inside the European discourse.

**K**ategoria Europy Środkowej, pierwotnie utożsamiana z ekspansjonistyczną polityką Niemiec, została za sprawą głośnego eseju Milana Kundery<sup>1</sup> reaktywowana w nowym kontekście politycznym, stając się wyrazem kolektywnego oporu państw demokracji ludowej wobec radzieckiej hegemonii. Czeski pisarz podkreśla przynależność regionu do cywilizacji zachodniej, do której zawężyła rów-

<sup>1</sup> M. K u n d e r a, *Zachód porwany albo tragedia Europy Środkowej*, [w:] „Zeszyty Literackie” 1984, nr 5, s. 23–38.

nież pojęcie Europy jako formacji kulturowej. Jak podkreśla polski literaturoznawca Przemysław Czapliński, celem tak przyjętej narracji miała być zarazem okcydentalizacja i incydentalizacja środka, a zatem jego rychły powrót na łono Zachodu<sup>2</sup>. Konceptualizowana w ten sposób Europa Środkowa zakorzeniła się w dyskursie intelektualnym, stając się ekskluzywną koncepcją polityczną, legitymizującą euroatlantyckie dążenia państw regionu i odgradzającą go od gorzej rozwiniętych państw Europy Wschodniej. W rozważaniach Jurija Andruchowycza i Andrzeja Stasiuka pojęcie Europy Środkowej pojawia się w innym wymiarze. Przedmiotem niniejszej analizy jest książka *Moja Europa. Dwa eseje o Europie zwanej Środkową* (2000) napisana wspólnie przez autorów ze słowiańskiego kręgu kulturowego. Już sam tytuł zbioru zdaje się sugerować prywatną perspektywę oraz dystans wobec wszelkich kategorii opisu przestrzeni. Warto w tym miejscu przytoczyć konstatacje niemieckiego socjologa Frithjofa Benjamina Schenka, prowadzącego badania nad kognitywnym procesem tworzenia map mentalnych w świadomości zbiorowej Europejczyków. Zdaniem uczonego takie konstrukcje myślowe mają charakter performatywny i są wyrazem naturalnego dążenia człowieka do podporządkowania przestrzeni. Choć nie zawsze odpowiadają one rzeczywistości, zakorzenione w umysłach ludzkości niewątpliwie stają się ważnym elementem procesów dziejowych<sup>3</sup>. Jak wolno zauważyć, literatura, jako emanacja władzy symbolicznej, stanowi ważną płaszczyznę zarówno reprodukcji, jak i dekonstruowania zastanych kategorii przestrzennych. Oba procesy zachodzą w świecie artystycznym esejów Stasiuka i Andruchowycza.

Geograficzne granice Europy Środkowej w analizowanej twórczości pokrywają się z częścią definicji wypracowanych wcześniej na polu dyskursu intelektualnego – region ten sytuowany jest przez pisarzy pomiędzy Niemcami a Rosją. Jak wspomina Andruchowycz, położenie między dwoma potęgami to „historyczne przeznaczenie Europy Środkowej”<sup>4</sup>. Podobna definicja satysfakcjonuje również Stasiuka, który wyznaczenie granic regionu traktuje jako frapujące wyzwanie. Narrator *Dziennika okrętowego* wbija w mapę cyrkiel, jedno ramię umieszczając w miejscu zamieszkania, drugie zaś w miejscu pochodzenia, by w ten sposób precyzyjnie wykreślić środkowoeuropejski okrąg:

Między moim Wołowcem a Warszawą jest w linii prostej circa trzysta kilometrów. Oczywiście, nie mogę oprzeć się pokusie i wykreślam wokół Wołowca trzystukilometrowy krąg, żeby określić swoją środkową Europę. Linia biegnie mniej więcej przez Brześć, Równe, Czerniowce, Kluż-Napoca, Arad, Szeged, Budapeszt, Żylinę, Katowice, Częstochowę i koń-

<sup>2</sup> P. C z a p l i ń s k i, *Ruchomy środek*, [w:] „Tygodnik Powszechny” 2008, nr 49 (3100), [online:] [http://tygodnik.onet.pl/33,0,17944,ruchomy\\_srodek,artykul.html](http://tygodnik.onet.pl/33,0,17944,ruchomy_srodek,artykul.html) (12.05.2013).

<sup>3</sup> Ф. Б. Ш е н к, *Ментальные карты: конструирование географического пространства в Европе*, [w:] „Политическая наука” 2001, № 4, s. 4–17.

<sup>4</sup> J. A n d r u c h o w y c z, *Środkowowschodnie rewizje*, przeł. L. Stefanowska, [w:] J. A n d r u c h o w y c z, A. S t a s i u k, *Moja Europa. Dwa eseje o Europie zwanej Środkową*, Wołowiec 2007, s. 46. Kolejne cytaty z tego eseju będą w tekście podawane według powyższego wydania z podaniem w nawiasie akronimu „ŚR” i numeru strony.

czy się tam, gdzie zaczyna, czyli w Warszawie. Wewnątrz jest kawałek Białorusi, całkiem sporo Ukrainy, przyzwoite i porównywalne przestrzenie Rumunii i Węgier, prawie cała Słowacja i skrawek Czech. No i jakaś jedna trzecia Ojczyzny. Nie ma Niemiec, nie ma Rosji – co przyjmuję z pewnym zdziwieniem, ale też z dyskretną atawistyczną ulgą<sup>5</sup>.

Tak zakreślona Europa Środkowa staje się zatem przestrzenią prywatną, uwarunkowaną biografiami twórcy, z drugiej jednak strony sam mechaniczny proces wytyczania granic obnaża absurdalność dążenia do ścisłego wskazania zasięgu danej kategorii. Nieobecność Niemiec i Rosji w umownie wyznaczonym kręgu jest z kolei przez narratorkę przyjmowana „z pewnym zdziwieniem, ale też z dyskretną atawistyczną ulgą” (*DO*, 86), co uświadamia, jak doniosłą rolę dawni hegemoni odgrywały w konstruowaniu środkowoeuropejskiej tożsamości<sup>6</sup>.

Zasadnicza różnica między wizją Milana Kundery a analizowanymi szkicami polega na tym, iż w narracji Stasiuka i Andruchowycza środek Europy nie jest bytem incydentalnym. Autorzy podkreślają raczej pewną ciągłość jego kolektywnej tożsamości i odrębność względem Rosji i Europy Zachodniej. Nie pojawia się również postulat „powrotu do Europy” – specyfika dziejów regionu nie tylko nie czyni go mniej europejskim, lecz stanowi funkcję procesów ściśle osadzonych w kontynentalnej przestrzeni kulturowej. Dwie opowieści o Europie Środkowej konstruowane są wokół różnych prywatnych punktów orientacyjnych. W przypadku Andruchowycza jest nim pamięć – ta indywidualna nieuchronnie przeplata się z historyczną, a barwne dzieje rodziny podmiotu literackiego są opisane na tle skomplikowanych losów ojczyzny. Andrzej Stasiuk z kolei snuje swoją narrację odwołując się do prywatnej geografii doświadczanej podczas licznych podróży po regionie. Przestrzeń jest wedle jego słów szlachetniejszą formą rojenia na jawie niż czas, który może obchodzić tylko niepoprawnych marzycieli wypatrujących zmian. Ponowoczesnej wolności wyboru i zgodzie na kruchość bytu towarzyszy przy tym modernistyczne poszukiwanie możliwego celu wędrówek, które już same w sobie zdają się nadawać sens egzystencji:

Żeby dokądś wyjechać, trzeba wyruszyć skądś. Nie ma się co oszukiwać – podróż zawsze jest ucieczką i działa jak narkotyk. I to jest „trip”, i tamto. Amfetamina przestrzeni, LSD pejzażu, heroinowa zgoda na to, co się wydarzy. Ale trzeba określić to, co nas zmusza do

<sup>5</sup> A. Stasiuk, *Dziennik okrętowy*, [w:] J. Andruchowicz, A. Stasiuk, op. cit., s. 85–86. Kolejne cytaty z tego eseju będą w tekście podawane według powyższego wydania z podaniem w nawiasie akronimu „*DO*” i numeru strony.

<sup>6</sup> W eseistyce Andrzeja Stasiuka Rosja bywa orientalizowana, a wręcz wyłączana z europejskiej przestrzeni, co prowadzi do powstania pewnego paradoksu, widocznego również u Kundery. Sytuacja, w której Białoruś i Ukraina zostają zakwalifikowane jako kraje środkowoeuropejskie, a Rosja pozostaje poza kulturową przestrzenią kontynentu, czyni bowiem bezprzedmiotowym pojęcie Europy Wschodniej, poddając przez to w wątpliwość przyjętą definicję Środka. Stasiuk przewycięża ten paradoks posługując się w kolejnych esejach kategorią Europy Wschodniej, by w *Dzienniku pisanym później* (2010) zapowiedzieć możliwość włączenia Rosji do dyskusji o tożsamości regionu.

przemieszczenia, trzeba ustalić położenie antypodów. Powiedz mi, co porzuciłeś, a powiem ci, kim jesteś (DO, 131).

Wskazane słowa, a także rozwój drogi twórczej polskiego eseisty, pozwalają stwierdzić, iż jednym z motywów podejmowanych podróży jest poszukiwanie adekwatnej perspektywy obserwacji własnej ojczyzny.

Kierowany pokorą wobec przestrzeni, Stasiuk preferuje ponadto rozumienie Europy jako projektu geograficznego, niekoniecznie zaś kulturowego obszaru wyłącznie liberalnych wartości. Skierowawszy do znajomego Niemca pytanie o granice Europy, otrzymuje spodziewaną odpowiedź o duchowej przestrzeni demokracji, tolerancji i „postoświeceniowych wartości”. Uwaga, że Niemcy w latach 1933–1945 pozostawały poza kontynentem zbija jednak narratora z pantafelku:

[...] to, co powiedział mi A., zachwiało moimi dotychczasowymi wyobrażeniami na temat przestrzeni i wspólnoty. Okazywało się, że można opuścić jakieś miejsce, zarazem w nim pozostając, i to w sposób jak najbardziej zauważalny (DO, 126).

Wypowiedź Niemca wywołuje intrygujące poczucie wieloznaczności i staje się kolejnym impulsem do rozważań o istocie europejskości, eseista wydaje się wszakże nieprzekonany do zaproponowanej konceptualizacji pojęcia, wyrażając sceptycyzm wobec przypisywanego Zachodowi płynnego rozumienia idei. Unaoczniona perspektywa mentalna skłania do zadania pytania o słuszność wyłączenia poza przestrzeń europejską takich negatywnych zjawisk, jak totalitaryzmy, konflikty, bieda czy wszelkie inne ułomności systemów społeczno-politycznych. Ograniczanie pojęcia europejskości do fenomenów pozytywnych (demokracja, humanizm, postęp) jest niczym innym jak próbą zepchnięcia w podświadomość niechlubnych faktów konstytuujących dzieje kontynentu. Podobnie należy ocenić utożsamianie Europy z Unią Europejską czy też wyłącznie zachodnią częścią kontynentu, niewątpliwie bardziej dostatnią niż europejski Wschód, ale dysponującą nie mniej obciążonym sumieniem historycznym. Ekskluzywne rozumienie europejskości nierzadko staje się podstawą do orientalizowania narodów niespełniających kryteriów wyznaczanych przez zachodnich decydentów i sytuowania niepokornych na peryferiach czy wręcz poza symbolicznymi granicami Europy. Wskazana praktyka sytuuje się w kręgu zjawisk określanych przez Milicę Bakić-Hayden pojęciem „nesting orientalisms” („zagnieżdżanie orientalizmów”), oznaczającym tendencję do postrzegania regionów położonych na wschód i południe od podmiotu mówiącego jako bardziej prymitywnych, a więc w rozpatrywanym kontekście nie dość „europejskich”. W ramach danego obszaru kulturowego tworzą się w ten sposób wewnętrzne hierarchie i podziały, uzależnione od stopnia „wschodniości” przypisywanego konkretnym narodom czy grupom państw<sup>7</sup>. Obecnie do krajów najczęściej orientalizowanych przez kontynentalny dyskurs należy Rosja oraz kraje Europy Wschodniej i Połud-

<sup>7</sup> M. B a k i ć - H a y d e n, *Nesting Orientalisms: The Case of Former Yugoslavia*, [in:] „Slavic Review” 1995, vol. 54, no. 4, pp. 917–931.

niowo-Wschodniej pozostające poza Unią Europejską. Brak pożądanego postępu w przeprowadzaniu reform demokratycznych bywa niekiedy podstawą do kwestionowania europejskości tych państw, wbrew ich położeniu geograficznemu i oczywistej partycypacji w dziedzictwie kulturowym Starego Kontynentu. Twórczość eseistyczna Andrzeja Stasiuka przeciwstawia się podobnym nadużyciom mentalnym, zwracając uwagę, iż przestrzeń Europy Środkowej i Wschodniej, mimo niekwestionowanej specyfiki, stanowi integralną część europejskiej wspólnoty kulturowej.

Opowiadając się za inkluzywną koncepcją europejskości, autorzy nie stronią wszelako od rekonstruowania wewnątrzkontynentalnych podziałów. Co ciekawe, najbardziej doniosłym w skutkach okazuje się głęboko zakorzeniony w kolektywnej świadomości dualizm rozwoju Europy, w świetle którego państwa środkowoeuropejskie stanowią część większego regionu Europy Wschodniej. Eseje Jurija Andruchowycza i Andrzeja Stasiuka łączy budowanie środkowoeuropejskiej narracji wokół przeciwieństw, które mogą być utożsamiane z pokrewnymi opozycjami Wschód-Zachód oraz przeszłość-przyszłość. Owo binarne ujęcie znajduje swoje odzwierciedlenie w opisanym nieco ironicznie przez Jurija Andruchowycza sporze zachodnio- i wschodnioeuropejskich intelektualistów, jednym z wielu, jakie miały miejsce podczas spotkań organizowanych po rozpadzie zimnowojennego ładu. Przywołane nieporozumienia dotyczyły przede wszystkim roli historii w dyskursie publicznym. Intelektualiści z Zachodu przekonywali wschodnich kolegów o konieczności wyzwolenia spod hamującej rozwój regionu dyktatury historii. Perspektywa historyczna jest ich zdaniem z góry zredukowana i zideologizowana, a ponadto bywa nadużywana w celu legitymizowania niepowodzeń i bezradności, przez co nie jest potrzebna *społeczeństwom szczęśliwym*. Przedstawiciele Europy Wschodniej przekonywali w odpowiedzi, że to właśnie zbyt słaba znajomość historii i fałszowanie jej przez dotychczasową władzę jest źródłem nieszczęść. Na zachodnie wezwania do wyzybia się historiocentryzmu i skupienia na bieżących wyzwaniach Wschód reaguje formułowaniem zarzutów o ignorancję i pouczeniem moralnym (ŚR, 25–28). Z unaoznaczonym sporem wiążą się spotykane w środkowoeuropejskim dyskursie dwie rozbieżne wizje czasu – pierwsza z nich demonizuje przeszłość, zarazem apoteozując przyszłość, natomiast druga w przeszłości widzi „raj utracony”, przyszłości zaś wypatruje z lękiem. Na gloryfikacji przyszłości opierają się, jak wskazuje Andruchowycz, wszelkie utopie – utopia modernizacji, postępu, Nowej Europy jako przestrzeni bogactwa i tolerancji, ale i utopia rewolucji i koncepcja państwa totalitarnego. W kręgu apoteozy przeszłości sytuuje się z kolei obecna na Ukrainie nostalgia za czasami radzieckimi i sceptycyzm wobec transformacji (ŚR, 30–35). Narrator *Środkowowschodnich rewizji* stara się dystansować od opisanych opozycji, skupiając się na osobistym doświadczeniu historii. Zaznacza jednak, że dyktatura przyszłości może być równie niebezpieczna jak rozpamiętywanie przeszłości. Oferowana przez Zachód „cyniczna logika zmian na lepsze” (ŚR, 40) wydaje się wszechogarniająca, przez co narusza unikatowość środkowoeuropejskiej kultury. W tym miejscu opowieść ukraińskiego eseisty po raz kolejny spotyka się z konstatacjami Stasiuka, który konsekwentnie kwestionuje uniwersalność oferowanego przez kul-

turę zachodnią modelu rozwoju oraz możliwość rzeczywistej integracji Europy Wschodniej i Zachodniej. Tożsamość wschodnioeuropejska jest przez laureata Nagrody Literackiej Nike konstruowana w wyraźnej opozycji wobec zachodniej części kontynentu. Odpowiedzialność za trwałość dychotomicznego podziału spoczywa po obu stronach – szeroko pojęty Wschód nie chce przyjmować wypracowanego na Zachodzie systemu wartości, wykazując zainteresowanie jedynie transferami pieniędzy i dóbr materialnych, natomiast Zachód nie przejawia żadnej chęci uczestnictwa w środkowo- i wschodnioeuropejskim dziedzictwie kulturowym. Samo przejmowanie zdobyczy zachodniego kapitalizmu w Europie Środkowo-Wschodniej ma ponadto charakter powierzchowny i w połączeniu z rzekomo immanentną wschodnią prowincjonalnością skutkuje specyficznym krajobrazem kiczu i tandety. Deformacja osiągnięć Zachodu ma wszelako charakter intencjonalny, a jej celem okazuje się, w myśl analizy Przemysława Czaplńskiego, obnażenie ulotności zachodniej liberalnej demokracji<sup>8</sup>. Towarzyszący jej ekspansji napływ wytworów kultury masowej jawi się w eseistyce Stasiuka jako kolejna fikcja, do której należy podejść z odpowiednią rezerwą. Kompetencję tę w toku burzliwych dziejów zdołała do perfekcji opanować Europa Środkowa, stosująca taktykę podejrzeń wobec rzeczywistości. W *Dzienniku okrętowym* zostało to zilustrowane poprzez postawę staruszki, na której ponowoczesna multiplikacja obrazów oferowana przez telewizję satelitarną nie robi wrażenia – kobieta cierpliwie znosi „czyścicową próbę 42 kanałów” i przekonana o fikcyjności otaczającego świata spokojnie zasypia (*DO*, 107–108). Podobny dystans do rzeczywistości reprezentują stare kobiety zauważone przez narratora w węgierskim Gönc, podczas gdy ich szwajcarskie rówieśniczki, na pozór podobne, okazują się pogrążone w codziennych rytuałach (*DO*, 108–109).

Tendencje do reprodukcji ugruntowanej w toku dziejów podziału kontynentu na dwie części na tym etapie drogi twórczej nie kwestionują istnienia środka jako projektu odrębnego zarówno od zblazowanego Zachodu, jak i orientalizowanego Wschodu utożsamianego de facto z Rosją. W historyzującej wizji Jurija Andruchowycza Wschód jest kojarzony z niedawną przeszłością Ukrainy, Zachód natomiast jawi się jako obiecana, ale niekoniecznie możliwa do osiągnięcia przyszłość. Dla Stasiuka z kolei, co wynika ze specyfiki dziejów kultury Polskiej, Wschód nawet w czasach socjalistycznych był przestrzenią odległą i obojętną, przez co kontrastuje on z zanadto wyeksploatowanym przez wyobraźnię Zachodem – dziś również nieabsorbującym uwagi podróżnika. Niezależnie od tych niuansów, Europa Środkowa funkcjonuje w badanej twórczości jako strefa przejściowa między (historycznym bądź geograficznym) Wschodem a Zachodem. Przebieg procesów transformacji na Ukrainie niewątpliwie potęguje zwątpienie Andruchowycza w możliwość doczekania upragnionej przez wielu przyszłości. Powrót do idealizowanej przez innych przeszłości jest jednak równie wątpliwy, przez co metafora skazańca między jednym a drugim niewiadomym „kiedyś” (*ŚR*, 41) wydaje się niezwykle adekwatna jeśli chodzi o aktualną kondycję państwa. Kruchość i epizodyczność środkowoeuro-

<sup>8</sup> P. C z a p l i ń s k i, op. cit.

pejskiego istnienia równie intensywnie odczuwa Stasiuk, dla którego stopniowe włączanie Polski w struktury euroatlantyckie nie oznacza wcale dopłynięcia do bezpiecznej przystani:

Oto, co znaczy być środkowym Europejczykiem: Życ między Wschodem, który nigdy nie istniał, a Zachodem, który istniał zanadto. Oto, co znaczy żyć „w środku”, gdy ten środek jest tak naprawdę jedynym realnym ładem. Tyle tylko, że ten ład nie jest stały. Przypomina raczej wyspę, może nawet wyspę pływającą. Ba, może wręcz okręt poddany prądom i wiatrom East-West i odwrotnie [...]. Życ na tej wyspie, czy też okręcie znaczy tyle, co bez ustanku wypatrywać zmian pogody, przemierzając wyspę od brzegu do brzegu albo pokład od burty do burty (DO, 153).

Konstruowana przez eseistów środkowoeuropejska narracja, mimo deklarowanej prywatnej optyki, przyczynia się do reprodukcji sztampowych podziałów kontynentu w świadomości czytelników. Wypadnie nie zgodzić się w tym względzie ze spostrzeżeniami Tamary Gundorowej, która w swej komparatystycznej analizie dyptychu *Moja Europa* pozytywnie wyróżnia środkowoeuropejski projekt Stasiuka jako byt samowystarczalny, rzekomo pozbawiony charakterystycznego dla Andruchowicza resentymetu wobec Innego<sup>9</sup>. Warto w tym miejscu podkreślić, iż krytyka negatywnych aspektów współczesnej kultury zachodniej jest jednym z wyróżników eseistyki podróźnej polskiego autora, elementem konstytutywnym dla powoływanej w nich tożsamości środkowo- czy wschodnioeuropejskiej. Ten punkt widzenia dominuje w polskich interpretacjach twórczości Stasiuka. Jak zauważa Tomasz Ewertowski, to właśnie w *Dzienniku okrętowym* znacznie wyraźniej niż w eseju Andruchowicza uobecnia się stereotyp wschodniej części kontynentu jako prowincji Zachodu. Obok prób demitologizacji kategorii Europy Środkowej mamy, zdaniem literaturoznawcy, do czynienia z jej remitologizacją, wynikającą z resentymetu wobec Zachodu, w którym zgodnie z logiką myślenia kolonialnego upatruje się hegemonu zastępczego<sup>10</sup>. Do analogicznych wniosków w toku analizy eseistyki Stasiuka dochodzi Magdalena Piechota, zwracając uwagę, iż stosowana przez autora strategia autoironii może być niewystarczająca do przezwyciężenia tkwiących w świadomości zbiorowej ograniczających schematów mentalnych. W obliczu procesów integracyjnych na Starym Kontynencie pożądanym celem powinno być zdaniem badaczki zatarcie centrum. Stasiuk tymczasem po prostu przenosi je na Wschód, nie rezygnując z kulturowania podziału Europy<sup>11</sup>. Uporczywe rekonstruowanie zako-

<sup>9</sup> T. G u n d o r o v a, *Ressentiment w perspektywie postkolonialnej. Przypadek ukraiński*, [w:] „Porównania” 2007, Nr 4, (red. B. Bakula), [online:] <https://repozytorium.amu.edu.pl/jspui/bitstream/10593/1088/1/2.1.%20Gundorova.pdf> (05.04.2014).

<sup>10</sup> T. E w e r t o w s k i, *Demitologizacja czy remitologizacja Europy Środkowej? Stasiuk i Andruchowicz na prowincji*, [w:] „Podteksty” 2009, nr 4 (18), [online:] <http://podteksty.amu.edu.pl/podteksty/?action=dynamic&nr=19&dzial=4&id=408> (14.05.2013).

<sup>11</sup> M. P i e c h o t a, *O wyższości Słowiańszczyzny nad Germanią. Andrzeja Stasiuka postkolonialna wizja Europy („Jadąc do Babadag”, „Fado”, „Dojczland”)*, [w:] *Studia postkolonialne nad kulturą i cywilizacją polską*, red. K. Stepnik, D. Trzeźniowski, Lublin 2010, s. 319–331.

rozenionej w dyskursie europejskiej mapy mentalnej – czy to binarnej, czy ternarnej – rzeczywiście nie sprzyja wewnątrzkontynentalnemu dialogowi. Obecne w literaturze formacje myślowe są wszakże emanacją przekonań głęboko zakorzenionych w europejskiej kulturze, w której obaj autorzy, niezależnie od posiadanej władzy symbolicznej, pozostają uwikłani. Droga do zmiany mentalności jest w tym kontekście procesem długofalowym, wymagającym zaangażowania również odbiorcy-interpretatora, zdolnego do ujawnienia wpisanych w dzieło antywartości. Należy wreszcie zwrócić uwagę na odmienny trop interpretacji, zgodnie z którym permanentne podkreślanie odrębności Europy Środkowej jawi się jako gest obronny wobec przychodzącego z zewnątrz krzywdzącego heterookreślenia i prób narzucenia regionowi określonej ścieżki rozwoju. Samoorientalizacja będzie w takim wypadku jednym z narzędzi destygmatyzacji skierowanym ku dysponentom władzy, o czym w *Balkanach wyobrażonych* (1997) wspomina Maria Todorova, powołując się na spostrzeżenia Wolfganga Lippa<sup>12</sup>. Prowokacyjne spostrzeżenia adresowane przez Andruchowycza i Stasiuka do czytelników zachodnich zmuszają do refleksji i rewizji nierzadko protekcyjnego stosunku wobec wschodnich sąsiadów, stanowiącego nie mniejszą przeszkodę na drodze ku porozumieniu. Podkreślanie środkowoczy wschodnioeuropejskiej tożsamości jako alternatywy wydaje się w zarysowanych okolicznościach gestem negocjowania lokalnej specyfiki w obliczu westernizacji. Ponowoczesne rozumienie tożsamości jako zderzenia różnych dyskursów legitymizuje z kolei koegzystencję wielu narracji w ramach europejskiego projektu kulturowego. Istotne, aby w danej sytuacji nie blokować sztucznie możliwości dialogu, który w obliczu dynamicznych procesów globalizacji jest przecież nieuchronny, podobnie jak wiodąca ku hybrydyzacji dyfuzja kulturowa.

Zmierzając ku konkluzji, warto zadać pytanie o ewentualną możliwość syntezy wylaniającą się ze świata artystycznego *Mojej Europy*. Bardziej optymistyczny w tym względzie pozostaje Andruchowycz, upatrujący drogi do porozumienia w otwarciu zarówno na pamięć, będącą korelatem przeszłości, jak i na przyszłość, która nieustannie wiąże się z nadzieją:

Otwarcie – to jedyne, co nam pozostaje, aby znaleźć jakieś porozumienie z innymi, porozumienie ze wszystkim, co wokół i wewnątrz nas. Otwarcie na życie, otwarcie na śmierć, otwarcie na przeszłość i przyszłość (ŚR, 79).

Eseista podkreśla szczególnie wagę zakorzenienia jako fundamentu tożsamości. Egzystencja w środkowoeuropejskiej przestrzeni, „gdzie przeszłość bardzo wiele znaczy” (ŚR, 78), sprzyja zdaniem autora poszanowaniu pamięci, jednocześnie kierując uwagę ku losom przyszłych pokoleń. Andrzej Stasiuk pozostaje natomiast sceptyczny wobec możliwości spotkania krzyżujących się na płaszczyźnie Środka narracji. Zgodnie z optyką zaproponowaną przez Zygmunta Baumana jedynym wyjściem w trudnych czasach pozostaje zachowanie zdolności ruchu i znalezienie

<sup>12</sup> M. T o d o r o v a, *Balkany wyobrażone*, przeł. P. Szymor, M. Budzińska, Wołowiec 2008, s. 130.



słabego punktu orientacyjnego<sup>13</sup>. W *Dzienniku okrętowym* tym symbolicznym miejscem jest miejscowość Konieczna – baza wypadowa do wypraw na Południe:

mam swoją granicę do uprawiania transgresji, i to jest w porządku i jak znalazł w czasach, gdy istnienie poznaje się po ruchu, po przemieszczeniu, po kinetyce, po tym, że wyruszając z punktu A, wcale nie musimy dotrzeć do punktu B – ba, nie musimy nigdzie docierać i wystarczy, że zataczamy kręgi (*DO*, 157).

Apoteozowana przez Stasiuka geografia jawi się zatem jako jedyna stała w czasach *płynnej nowoczesności*.

---

<sup>13</sup> Z. B a u m a n, *O turystach i włóczęgach, czyli o bohaterach i ofiarach ponowoczesności*, [w:] idem, *Ponowoczesność jako źródło cierpień*, Warszawa 2000, s. 153.